PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5789. Lwów, wtorek 19 Kwietnia 1921 Rok XII

Polska otrzyma okręg węglowy i przemysłowy.
Sytuacya w Anglii niezmieniona.

„Reorganizacya" przy ul. Miodowej.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.")

Warszawa, 16. kwietnia.

× Ministerstwo spraw zagranicznych dojrzało już od dawna do reorganizacyi „in capite et membris". O tej „reorganizacyi" mówi i pisze się we wszystkich stronnictwach. Wszystkie też uznają jej konieczność.

I dlatego też ta „reorganizacya" nie następuje.

Każde bo stronnictwo chce tę reorganizacyę „kontrolować". To znaczy przeszkadzać, by, broń Boże, na reorganizacyi nie wyszedł dobrze — ten z naprzeciwka...

W praktyce życiowej proces ten przedstawia się następująco:

Np. honorowym wicekonsulem w Guatemali ma zostać hr. X., zaś w Nikaragui dr. Z. Z miejsca wszczyna się alarm. Jakto! — podnoszą gwałt jedni — hr. Iks honorowym konsulem? Arystokrata; domowe wykształcenie; monarchizm i t. d. Jakto! — rozlega się wrzask drugich — dr. Zet honorowym konsulem? Wywrotowiec, enkaenista, germanofil, antyklerykał i t. d.

Rezultat: od 2 lat ministerstwo się „reorganizuje", t. j. dezorganizuje. Przysłowie francuskie określa taką robotę lapidarnie trzema słowami: ordre — contrordre — desordre.

Właśnie jesteśmy świadkami tej roboty. Od niejakiego czasu wrze jak w ulu. Cóż się stało? Czy do ministerstwa spraw zagranicznych nadeszły jakieś zgoła radosne lub hiobowe wieści w sprawie Wilna, Górnego Śląska czy Wschodniej Galicyi? Nie! Takiemi rzeczowemi sprawami nikt zbytnio się nie emocyonuje... Więc cóż się stało? Są „w drodze" nowe nominacye... Dr. Wróblewski jedzie do Londynu, p. Patek do Tokio. Chyba po moim trupie! — woła dr. Stroński i kładzie się jak Rejtan w poprzek ulicy Miodowej. Pan Piltz zostaje trzecim wiceministrem. Gwałtu! — krzyczy dr. Perl.

A całość nazywa się — reorganizacyą urzędu ks. Sapiehy...

*

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Polska otrzyma okręg górniczy i przemysł. — Niemcy rolniczy.
Oświadczenie Brianda w sprawie G. Śląska.

Paryż, 17 kwietnia.

(PAT.) Havas. (Spóźnione). W komisyi dla spraw zagranicznych oświadczył Briand w sprawie konsekwencyi plebiscytu na G. Śląsku w ten sposób, że zarówno traktat wersalski jak i wyrażona przez plebiscyt wola ludności upoważniają do dokonania podziału terytoryum plebiscytowego w ten sposób, że Polsce przyznany będzie okręg górniczy i przemysłowy, Niemcom zaś okręg rolniczy.

TENDENCYJNY A NIEZROZUMIAŁY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Warszawa, 18 kwietnia.

(Telef.) (m) Prasa niemiecka zamieściła rzekomo otrzymany z Hagi komunikat t. zw. angielskiej służby telegraficznej iskrowej, którą posługuje się często angielski rząd spraw zagranicznych. W depeszy tej skonstruowany jest dziwaczny związek między sprawą Litwy a G. Śląska przez twierdzenie, że bliskie narady pod przewodnictwem Hymansa w sprawie wileńskiej będą miały wielkie znaczenie dla sprawy G. Śląska. Komunikat ten opiewa: W Anglii panuje przekonanie, że w Anglii czynione jest wszystko, aby wzmocnić Polskę (?) W Paryżu oceniają przychylnie i poprą zamiary Warszawy przywłaszczenia sobie największego obszaru Litwy, ponieważ Litwa nie jest jeszcze krajem oficyalnie uznanym. Wobec tego dla Anglii nie jest rzeczą bardzo trudną pokrzyżować plany Polski wbrew życzeniom Francyi. O granicy Odry nie może być mowy, gdyż Anglia także z gospodarczych względów sprzeciwi się wydaniu Polsce obszaru kopalnianego. Zdaje się, że Anglia ma pewne wątpliwości co do dalszego osłabienia Niemiec, albowiem obawiając się niemieckiej konkurencyi, pragnie także utrzymać dla siebie niemieckiego odbiorcę. Prasa warszawska zauważa, iż podaje ten bałamutny komunikat na podstawie źródła niemieckiego, jednakże dodaje, że nie może zamilczeć tej wiadomości, chociaż z drugiej strony trudno jest takie wiadomości zamieszczać.

SIMONS ŻĄDA ARBITRAŻU.

Paryż, 18 kwietnia.

(PAT.) Jak donoszą z Berlina, dr. Simons ma zamiar zażądać arbitrażu trybunału międzynarodowego w sprawie oceny wartości towarów dostarczonych już przez Niemcy państwom sprzymierzonym, oraz zdolności płatniczej Niemiec. „Temps" przedrukowując tę wiadomość twierdzi, że Simons działa w dalszym ciągu w ten sposób, jak gdyby traktat wersalski dla niego zupełnie nie istniał.

Mińszczyzna woła o ratunek.
Żywiołowy ruch za przyłączeniem do Polski.

Warszawa, 18 kwietnia.

(Telef.) (m) Wśród ludności b. Mińszczyzny żywiołowo szerzy się ruch za przyłączeniem do Polski. Setki tysięcy podpisów ludności tamtejszej bez względu na narodowość składane na setkach petycyi, które coraz liczniej napływają do polskiej rady narodowej ziemi białoruskiej i pod adresem naczelnej władzy Rzeczypospolitej, świadczą o woli ludności należenia do Polski. Jako zemstę za ten ruch bolszewicy stosują coraz to zacieklejszy terror drogą ekspedycyi karnych, pustosząc nieszczęśliwy ten kraj. Ludność chrześcijańska powiatu mińskiego, ichumeńskiego, bobrońskiego, borysowskiego i słuckiego ucieka do nadgranicznych polskich miejscowości, uchodząc przed torturami i śmiercią. Stan ten ludności jest rozpaczliwy.

będzie na podstawie następujących dwu zasad, a mianowicie: utworzenia komitetu narodowego dla spraw wynagrodzenia oraz ustanowienia narodowego poolu, i stwierdza, że w obecnych warunkach komitet wykonawczy związku górników uważa za bezprzedmiotowe spotkanie się z właścicielami kopalń celem prowadzenia rokowań na podstawach wymienionych w liście prezydenta.

W gmachu przy ul. Miodowej mamy: ministra, trzech wiceministrów, kierownika departamentu politycznego — wszystkich „in statu dimissionis". W tym samym stanie znajdują się niemal wszyscy wybitniejsi szefowie oddziałów i departamentów ministerstwa i niemal wszyscy przedstawiciele Polski zagranicą. Przedwczoraj „mówiono" o wakujących stolcach poselskich w trzech stolicach europejskich, wczoraj o innych trzech, dziś znów o kilku, jutro zapewne czekają nas nowe wieści. Tak codzień. Dziś p. Szarotę we Wiedniu ma zastąpić p. Biesiadecki z Gdańska; jutro dla p. Skrzyńskiego z Madrytu wynajdzie się nowy przydział; pojutrze lewica podraźni prawicę wieścią o odwołaniu hr. Zamojskiego z Paryża, a prawica podraźni lewicę wiadomością o unicestwieniu planu osadzenia p. Jodki w Moskwie.

I ten kontredans nazywa się „reorganizacyą" naszych „placówek" za granicą.

To, że właśnie rozstrzygają się losy Wilna i Bytomia — schodzi na drugi plan. Na pierwszym stoją sprawy personalne, oglądane z punktu widzenia polityki partyjnej.

Nocie dr. Simonsa w sprawie Górnego Śląska poświęca się tyle uwagi, co epokowemu zdarzeniu, że chorego p. Morawskiego w obowiązkach wicedyrektora departamentu politycznego zastąpi przez pewien czas p. Bader. Konferencya państw sukcesyjnych po nieboszczce Austryi w Portorose przechodzi niepostrzeżenie; bo cóż taka konferencya, w której Czesi i Włosi, Rumuni i Węgrzy głowić się będą nad zasadniczymi problematami schedy poaustryjackiej, znaczy wobec tak tragicznego dla każdego endeka faktu, że jedno z poselstw dostaje p. Baranowski, a nie jakieś powolne faktotum p. Dmowskiego.

„Reorganizacya" jest w całej pełni, t. j. wszyscy jednomyślnie podnoszą jej konieczność i wszyscy unanimo jej przeszkadzają.

*

Trzeba temu kres położyć.

Póki była wojna mówiono: nie wolno szkodzić „frontowi". Teraz ten wzgląd odpada. Pokój zawarty. Dyplomacya nasza, podobnie jak armia, musi być przeorganizowaną na modłę pokojową. Dziś i po krwawej wojnie na Wschodzie i bezkrwawej na Zachodzie ani p. Cziczerin, ani p. Simons, nie powiedzą, że „upadki" i „zmiany" w naszej dyplomacyi są następstwami czy ofiarami naszej polityki czasu wojennego.

Sejm, kończący żywot; posłowie, zatroskani o mandaty; partye, demonstrujące w okresie przedwyborczym i zaostrzające sztucznie wobec nadchodzącej kampanii wyborczej antagonizmy — gruntownej reformy naszego aparatu dyplomatycznego nie przeprowadzą.

Musi więc w ręce sprawę wziąć ktoś, ktoby się nie liczył z wyborami, miał silną rękę, bezwzględność i kierował się wyłącznie względami na dobro państwa a nie partyi.

Inaczej bo po zwycięstwie na polach bitew grożą nam klęski na polach polityki zagranicznej.

DMOWSKI REDIVIVUS?

Warszawa, 18 kwietnia.

(Telef.) (m) W Warszawie rozeszła się pogłoska, że zapowiedziany wyjazd ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy do Paryża i Rzymu uległ zwłoce z tej przyczyny, że ks. Sapieha otrzymał jakoby wiadomości, które podróż jego uczyniły na razie zbyteczną. W związku z tem opowiadają, że w sprawie zabiegów o Górny Śląsk udać się ma do Paryża p. Roman Dmowski i wejść w ten sposób ponownie w krąg czynnej dyplomacyi. Pogłoskę tę notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego.

P. SKULSKI I TOW. OPUSZCZAJĄ N. Z. L.

Warszawa, 18 kwietnia.

(Telef.) (m) Anonsowana przez pewne koła polityczne uroczystość zaprzysiężenia w dniu 3 maja przez posłów uchwalenia konstytucyi w Częstochowie, nie dojdzie do skutku. Uroczystości tej sprzeciwiają się nietylko posłowie z lewicy, ale także marszałek Trampczyński. Wbrew pogłoskom, które krążyły w kuluarach, okazało się w ostatniej chwili, że w klubie narodowego związku ludowego p. Skulski znalazłby się w mniejszości. Natomiast klub ten pod wpływem argumentacyi ks. arcybiskupa Teodorowicza i p. Fałkowskiego przyjął rezolucyę atakującą w ostry sposób politykę wschodnią naczelnego dowództwa. Nie jest wykluczone, że p. Skulski, który w czasie wyprawy kijowskiej był prezydentem ministrów, wyciągnie konsekwencye i wraz ze swoimi przyjaciółmi politycznymi wystąpi z klubu Narodowego Zjednoczenia ludowego.

Sytuacya w Anglii bez zmiany.

Wznowienie rokowań możliwe.

Londyn, 18 kwietnia.

(PAT.) Konferencya delegatów górników zbierze się 22 bm. w Londynie. Aż do tego czasu żadna kopalnia nie podejmie pracy.

Londyn, 17 kwietnia.

(PAT.) Wobec odmowy pracowników kolejowych i transportowych uczestniczenia w strajku, komitet wykonawczy górników zwołał wiec zwolenników strajku na dzień 17 bm. celem zastanowienia się nad stanowiskiem, jakie ma zająć. W ten sposób sytuacya widocznie się poprawia. Przypuszczają, że jest możliwe, iż rokowania ponownie zostaną podjęte, a nadto, że dojdzie nawet do rozłamu w trójzwiązku robotniczym. Mimo to rząd w dalszym ciągu przygotowuje środki obrony ekonomicznej

Londyn, 17 kwietnia.

(PAT.) Thomas oświadczył pracownikom kolejowym, że strajk został odwołany.

Londyn, 17 kwietnia.

(PAT.) Członkowie komitetu wykonawczego górników udadzą się do poszczególnych powiatów celem omówienia sytuacyi z organizacyami miejscowemi, poczem powrócą do Londynu i sprawozdanie ze swej podróży przedłożą plenarnej konferencyi delegatów. Komitety wykonawcze związków kolejarzy, robotników transportowych oraz stowarzyszeń mechaników i szoferów odbyły wspólne zebranie, którego wynikiem było wydanie noty, wyrażającej głęboki żal z powodu zmiany sytuacyi i wyjaśniającej, że z powodu braku solidarności, jaka się objawiła od ostatniego czwartku, jedynie właściwą drogą było odwołanie strajku.

Londyn, 17 kwietnia.

(PAT.) W Izbie gmin Lloyd George odczytał pismo sekretarza związku górników oświadczające, że tymczasowe uregulowanie sprawy może nastąpić tylko pod tym warunkiem, że dokonany

Sowieckie wpływy i sowieckie złoto za angielskim strajkiem.

Odpowiedzią na czerwoną agitacyę w centrach węglowych, pojawienie wysłanie oddziałów wojsk

Londyn, w kwietniu.

Wpływy i rady komunistyczne poparte złotem z Moskwy płynącem, ponoszą część odpowiedzialności za angielsk. strajk węglowy. Jest to pierwszy poważny napływ „Czerwonych" na Wyspy Brytyjskie, a celem jego — zatopienie w szybach węglowych kapitalizmu. Bezpśrednia agitacya pracowała przez długie miesiące i jak okazało się obecnie, właśnie strefy węglowe, które są dziś ogniskiem strajku, były z góry przeznaczone na posiew bolszewizmu.

Do międzynarodowego ruchu czerwonego należy Robert Williams, przywódca robotników transportowych, E. V. Williams, głowa górników w Yorkshire i Tom Mann, znany agitator robotniczy w Londynie. Nie mają zaś z agitacyą tą nic wspólnego znani przywódcy Clynes, Hodges i Arthur Henderson, a nawet zwalczają oni całą siłą ten fatalny prąd podziemny.

Ruch ten rozpoczął się zeszłego lata, gdy człowiek nazwiskiem Murphy, przewędrowawszy angielską strefę robotniczą, zjawił się na Trzecim Kongresie międzynarodowym w Moskwie i po naradzie z przywódcami bolszewickimi wrócił z programem i z zadaniem rozpowszechnienia komunizmu w Anglii, zrazu na małą skalę w najprzystępniejszych dystryktach, później stopniowo rozszerzając propagandę wśród robotników. Powstały komitety lokalne naprzód w Fife, Lanarkshire i Rhondda, później w Yorkshire, skąd przygotowano dalszą agitacyę, która miała objąć Durham i Wales.

Agitatorom płacono po 6 ft. tygodniowo. Wszystkie koszta pokrywała Moskwa. W ostatnich tygodniach powstała w Londynie rada robotnicza.

Program przewiduje naogół kontrolę kopalni przez robotników; poza tem żąda narodowej płacy, 5-dniowego tygodnia, 6-godzinnego dnia, wszystkich świąt wolnych i niepłacenia podatku dochodowego. Rady mają być w stałym kontakcie z Moskwą i miały wysłać delegatów w czerwcu na najbliższy kongres międzynarodówki czerwonej. Był też plan szerzenia agitacyi na kolejarzy i inne organizacye robotnicze, które miały podlegać jednemu naczelnikowi i być pod ścisłą kontrolą Rosyi. Lenin zadecydował, że ta metoda, jakkolwiek powolniejsza, jest pewniejsza od walki bronią i gwałtem i zamierzał zastosować ją do wszystkich krajów.

Agenci tajnej policyi angielskiej mieli wszystkich tych agitatorów na oku, śledzili za każdym ich ruchem i temu zawdzięczać należy wiele zarządzeń ochronnych. I tak, gdy 50 górników weszło przed kilku dniami do jednej z kopalń, aby zbadać, jak możnaby ją uszkodzić, zastali tam batalion wojska, który przybył tam nocą przez nikogo niespostrzeżony.

Do niektórych dystryktów zagrożonych rząd wysłał wojsko i ta szybka i zupełnie tajna akcya uchroniła znaczną ilość kopalń, a zarazem udaremniła pracę agitatorów. Zdaje się nawet, że cały plan „czerwonych" spalił na panewce, ponieważ cały obecny nastrój ludności odwraca się od strajkujących i popiera gorąco usiłowania rządu. Mimo, iż obecnie górnicy powoli wracają do pracy, rząd i nadal w każdym kierunku czyni starania celem ochrony bezpieczeństwa i własności prywatnej spokojnej ludności. Nie ustaje też mobilizacya sił ochotniczych do pompowania wody w zatopionych szybach.

Szkody dotychczasowe są bardzo wielkie: Dwadzieścia kopalń w Szkocyi, zatrudniających

20.000 ludzi i ośmnaście w Anglii i Wales, zatrudniających 5000 ludzi jest zupełnie zatopionych, 25 do 30 szybów w rozmaitych obszarach węglowych jest częściowo zalanych lub ogniem uszkodzonych. Tylko 5 jest beznadziejnie zniszczonych. Oceniają, że doprowadzenie kopalń napowrót do normalnego stanu, umożliwiającego pracę, trwać będzie kilka miesięcy, a w pewnych wypadkach nawet kilka lat.

Wiadomości telegraficzne.

(PAT). Generał Lerond wrócił wczoraj rano do Opola.

(Telef.) (m). **Rzekomy deficyt w Niemczech.** Z Berlina telegrafują, że deficyt państwa niemieckiego wynosi 68 miliardów marek.

(Telef.) (m). **Gubernatorem Rusi Przykarpackiej,** według doniesień z Pragi, został mianowany Bohdan Pawlu, ostatnio redaktor słoweńskiego dziennika „Ratisławie", b. redaktor „Czechosłowaka", który wydawany był za pieniądze carskie w Petersburgu.

(Telef.) (m). **Rokowania czesko-sowieckie.** — W Rewlu odbywają się w dalszym ciągu pertraktacye handlowe między przedstawicielem Czechosłowacyi, a przedstawicielem sowietów Litwinowem.

(Telef.) (m). **Nowa godność Dzierżyńskiego.** Radio sowieckie donosi, że centralny komitet wykonawczy zamianował komisarzem ludowym dla komunikacyi Feliksa Dzierżyńskiego, dotychczasowego przewodniczącego czerezwyczajki, pozostawiając go na dotychczas zajmowanych stanowiskach.

(PAT). **Turecki kryzys ministeryalny** został złagodzony.

Z DNIA.

Błysk szczęścia.

Siedzieliśmy we czterech, narzekając jak ośmiu.

Biadaliśmy, aż ściany jęczały.

Naprzód dlatego, że nam się tak podobało. Powtóre, ponieważ każdy człowiek ma prawo jęczeć. Po trzecie, ponieważ mieliśmy po temu powody. Słuszne, wielkie, sprawiedliwe.

Długo się nad tem rozwodzić nie potrzebuję. Każdy aż nadto dobrze wie, że czasy są ciężkie.

Co się dziwić człowiekowi, który klnie dlatego, że mu w drodze jakieś ogromne transporty zatrzymano. Jak można od niego wymagać, aby robił przyjemną minę lub pokrzykiwał wesoło! I czy on może nie wyrzekać aż do znudzenia na nasze porządki na kolejach?

Nie stać też na minę wesołą człowieka, zmuszonego do pracy we Lwowie, a nie mogącego z Krakowa sprowadzić rodziny.

— No bo gdzież oni będą mieszkali, człowieku! W pawilonie dla orkiestry na Powystawowym placu? Czy może szałasy mamy sobie pobudować w ogrodzie Jezuickim i udawać wędrującą wieś dahomejską? Jeszcze nie jesteśmy zupełnie dzicy, a moje dzieci boso chodzić nie umieją... A ja — pół roku już kawalera udaję!

Kwestya mieszkaniowa!

Na swój specyalny temat wściekа się major. Skoszarowanie oficerów.

— I kto na tem skorzysta? Tylko tych sto tysięcy żydów-uciekinierów z Ukrainy. A ja mam mieszkać w jednym pokoju razem z dziesiaciu ma-[illegible]

Ja też jęczę. Mam swe osobliwe przyczyny. Naprzykład — znowu nie mam pieniędzy a każą mi płacić.

Więc — nosy spuszczone na kwintę.

Wtem major wyprostował się i podniósł głowę do góry.

— A zresztą — wszystko to głupstwo! Pomyślcie tylko — ja, były austryacki oficer — gdzież mogłem marzyć! — jestem dziś polskim majorem, mam na sobie polski mundur, na czapce białego orzełka, mam „Virtuti Militari", to samo, które miał mój pradziadek... Chłopcy! Czy mogliśmy marzyć o tem?

Żałosne twarze cierpiętników wyjaśniają się natychmiast.

— No, jeśli o to idzie, to naturalnie — wszystko w porządku!

— Pomyśleć, jak ja bym się wściekał, gdybym tak umarł przed „wybuchem Polski".

— Tabor rumuński stał o 60 prc. gorzej od naszego taboru kolejowego!

— Niema o czem gadać — dzięki Bogu, żeśmy dożyli.

Jak gdyby promień szczęścia błysnął w powietrzu. Oczy stały się uśmiechnięte i dumne, prawie harde.

— Zdobyliśmy rzecz najświętszą i największą!

— Oczywiście. I to jest już na wieki, nieśmiertelne...

— A stare gnaty niech przepadają...

— A niech! I tak ci, co przyjdą, będą szczęśliwi...

Ters.

VIRTUTI MILITARI.

Uroczystość nadania orderu „Virtuti Militari" i „Krzyża walecznych" obrońcom Lwowa. — Na placu Maryackim. Cześć walecznym! — Gen. Rozwadowski rozdaje ordery. — Defilada wojskowa.

Lwów, 18 kwietnia.

(mg) Przeżyliśmy wczoraj dzień piękny i chlubny, dzień wspomnienia wspaniałej obrony Lwowa. Oto zebrali się w mieście naszem rozproszeni już po szerokiej Polsce mężni nasi obrońcy, by z rąk zastępcy Naczelnego Wodza odebrać nagrodę swej „cnoty wojskowej".

Uroczystość odbyła się na pl. Maryackim pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie zgromadziły się tłumy ludności. Domy otaczające plac udekorowano emblematami narodowymi, dywanami i flagami. Szpaliery wojska utrzymywały porządek. U stóp kolumny stanęły delegacye całego społeczeństwa i reprezentanci władz na tle sztandarów cechowych. Zjawili się: gener. delegat rządu dr. Gałecki, gen. Stanisław Haller, gen. Jędrzejewski, gen. Szymański, bryg. Mączyński, komendant miasta pułk. Jasiński, szef misyi francuskiej pułk. de Renty z pułk. Mediną i rotm. Skowrońskim, przedstawiciel misyi amerykańskiej, wiceprezydenci miasta dr. Chiamtacz, dr. Stahl i Obirek z członkami Rady miejskiej, naczelnicy urzędów, przedstawiciele rozmaitych instytucyi i towarzystw i rodziny odznaczonych. Na ustawionych obok stolikach leżały paczki przygotowanych do rozdania orderów.

O godz. 11 przy dźwiękach orkiestry weszli odznaczeni i ustawili się szeregami na placu przed pomnikiem. Z czcią i radością spoglądali wszyscy w ich stronę. Byli wśród nich wojskowi i cywilni, mężczyźni i kobiety, młodzieńcy i ludzie dojrzali, zdrowi i inwalidzi. Rozpoznawano znane ogólnie we Lwowie oblicza, witano znajomych.

Wreszcie dow. O. G. gen. Lamezan w gronie oficerów wprowadził przybyłego w imieniu Naczelnika Państwa szefa sztabu generalnego gen. Rozwadowskiego. W imieniu miasta oddał hołd obrońcom wiceprez. dr. Stahl, wspominając czasy obrony Lwowa, gdy miasto całą duszą towarzyszyło tym, co szli na okopy i żyło życiem żołnierza. Lwów pamięta i zna każdego, kto w jego obronie stanął do rycerskiego tańca, pamięta i huk armat i turkot karabinów i te korowody pogrzebów, ale nie zapomniał także rycerskiej postawy swych żołnierzy, ich pieśni ochoczych, ich pewności zwycięstwa — i jest dumny z swych synów. Obrona Lwowa, to był nietylko świetny czyn wojenny, ale pierwszorzędny akt państwowy. To Wy — kończył mówca — wywalczyście z rąk wroga ten najważniejszy może węgieł gmachu Rzeczypospolitej. Imieniem tego miasta, co jest strażnicą kresową Polski i zachodniej cywilizacyi, wołam: Cześć Wam, kochani!"

Zabrał głos gen. Rozwadowski, podnosząc, że obrońcy Lwowa byli pierwszym zaczątkiem armii polskiej i zaznaczając, że czuje się dumnym i szczęśliwym, iż Wódz Naczelny poruczył mu wręczenie odznaczeń zasłużonym. Nie wszyscy mogli wprawdzie przybyć na uroczystość, lecz Naczelne Dowództwo postara się o doręczenie im odznak. W imieniu Naczelnika Państwa i wdzięcznej Rzeczypospolitej odczytał mówca listę odznaczonych, oddając najpierw cześć poległym, którzy zostali kawalerami orderu „Virtuti Militari".

Wojsko sprezentowało broń, zabrzmiał hymn narodowy. Następnie odczytał gen. Rozwadowski nazwiska obecnych, odznaczonych orderem „Virtuti Militari" i sam przypiął im odznaki, zaczynając od bryg. Mączyńskiego.

Odegrano powtórnie „Jeszcze Polska", poczem rozdano „Krzyże Walecznych". Przypinanie orderów i odczytywanie listy trwało przeszło godzinę, gdyż odznaczonych było około tysiąca. Wielu z nich jednak nie przybyło do Lwowa.

Gdy na piersiach obrońców Lwowa błyszczały już nowe krzyże i mieniły się wstęgi błękitne i amarantowe, stanęli odznaczeni na stopniach pomnika i rozpoczęła się defilada. Przemaszerowała piechota, ułani i artylerya w takt dźwięków dwóch muzyk wojskowych — wreszcie gen. Rozwadowski odebrał raport.

Sprawozdanie posłów nauczycielskich.

Lwów, 18. kwietnia.

(x) Wczoraj przedpołudniem odbyło się w sali „Gwiazdy" nader liczne zebranie nauczycielstwa m. Lwowa i powiatu, oraz delegatów z kilkunastu sąsiednich powiatów, celem wysłuchania sprawozdań posłów z działalności sejmowego klubu nauczycielskiego.

Zebranie zagaił p. Wład. Wójtowicz, który w końcowem swem przemówieniu poświęcił kilka słów sprawie górnośląskiej i odczytał znaną już z pism rezolucyę, którą obecni entuzyastycznie uchwalili przed rozpoczęciem obrad.

Następnie na wniosek p. Malika z Tołszczowa wybrano jednogłośnie przewodniczącym p. Wojtowicza, który udzielił głosu posłowi z Warszawy p. Janowi Woźnickiemu.

Poseł Woźnicki w przeszło godzinnej ze swadą właściwą sobie wypowiedzianej mowie, często oklaskiwanej, przedstawił na wstępie martyrologię szkolnictwa w byłym zaborze rosyjskim, a następnie omawiał działalność posłów nauczycieli w okresie tworzenia się szkoły narodowej i ustawodawstwa szkolnego w Rzeczypospolitej.

Drugim mówcą był poseł Julian Smulikowski, który omówił dokładnie projekt rządowy pragmatyki nauczycielskiej i ustawę emerytalną, przedstawiwszy ich wady i zalety.

Trzeci z rzędu mówca pos. Ant. Chudy, poruszył szkodliwość szkoły wyznaniowej ze względów narodowych. Zdaniem mówcy szkoła wyznaniowa pogłębia i pielęgnuje odrębności religijne, w łonie tego samego narodu stwarza różnice i prowadzi do walk religijnych, słowem utrudnia konsolidacyę narodową. Jest on przeciwnikiem szkoły wyznaniowej także ze względów państwowych.

Po przemówieniach posłów rozpoczęła się

bardzo ożywiona, miejscami namiętna dyskusya, w której brali udział: pp. Jezuit z Przemyśla, Stachoń, Sciński, Bałaban, Berlas, ks. Turkiewicz i Malski ze Lwowa.

Niektórzy z mowców, a szczególnie p. Sciński, przedstawiciel Tow. Pedagogicznego, usiłował przedstawić zebranym rzekome zaniedbanie niektórych spraw nauczycielskich w Sejmie przez klub nauczycielski. Przemówienie jego spotkało się jednak z energicznym protestem zebranych. Na zarzuty odpowiadali referenci, a szczególnie poseł Smulikowski wykazał faktami, że w wypadkach, o których wspomniał p. Sciński, właśnie nieprzejednanymi przeciwnikami wniosków nauczycielskich w Sejmie byli przyjaciele polityczni p. Scińskiego i Tow. pedagogicznego, posłowie ze Związku narodowo ludowego pp. Głąbiński, Grabski, Godek, oraz szef sekcyi Weinfeld.

Na tem zamknięto dyskusyę i odczytano następujące wnioski i rezolucye:

1) Zebrane nauczycielstwo w „Gwieździe" dnia 17. bm. wyraża posłom sejmowego klubu nauczycielskiego, a w szczególności pp. Woźnickiemu, Smulikowskiemu i Chudemu votum zaufania za ich bardzo skuteczną działalność w Sejmie dla szkolnictwa.

2) Zebrani uznają istnienie klubu nauczycielskiego w Sejmie za rzecz pożądaną, tak w chwili obecnej, jak i na przyszłość, a to w interesie dobra szkoły i oświaty, oraz celem obrony stanowiska prawno służbowego nauczycielstwa.

3) Zebrani wzywają „Sejmowy klub nauczycielski" i Zarząd główny Związku P. N. S. P., ażeby w energiczny sposób zdążali do usunięcia niekorzystnych artykułów ustawy emerytalnej, w szczególności ażeby Sejm wyrównał krzywdę w stosunku do emerytów, tudzież wdów i sierót po nauczycielach.

4) Zebrani wzywają klub nauczycielski w Sejmie, by wpłynął na rząd, ażeby natychmiast spełnił wolę Sejmu i upaństwowił szkołę głuchoniemych we Lwowie.

Powyższe rezolucye przyjęto prawie jednogłośnie, poczem przewodniczący dziękując zebranym za liczny udział i poważne zainteresowanie się obradami, zamknął ten pierwszy imponujący wiec, trwający przeszło 4 godziny.

Upośledzeni skarbowcy.

Ze sfer urzędników skarbowych otrzymujemy następujące uwagi:

Lwów, 18. kwietnia.

W czerwcu r. 1920, gdy wschodnia Małopolska zagrożona była najazdem bolszewickim, a znaczna ilość urzędników pełniła służbę wojskową, zniosło Prezydyum Dyrekcyi Skarbu we Lwowie spoczynek niedzielny dla pracowników państwowych administracyi skarbowej, przedłużając także sześciogodzinne urzędowanie w dni powszednie do godzin siedmiu.

Równocześnie zamiast pięciu godzin pracy biurowej w sobotę, zaprowadzono w dniu tym również urzędowanie siedmiogodzinne. Obecnie, po zakończeniu wojny i zawarciu pokoju, ustały przyczyny, dla których wydane zostały owe wyjątkowe, ciężkiem ówczesnem położeniem państwa spowodowane zarządzenia, którym ogół pracowników poddał się bez szemrania. Pomimo to jednak, nadmierne obciążenie pracowników skarbowych trwa niestety nadal w całej pełni.

Jedynie tylko spoczynek niedzielny częściowo przywrócono, wprowadzając dyżury; natomiast siedmiogodzinne urzędowanie i w sobotę pozostawiono w dalszym ciągu.

W innych gałęziach służby państwowej, jak np. w sądach, pracownicy państwowi od sędziego począwszy, a skończywszy na początkującym pomocniku kancelaryjnym, mają przez cały czas pięciogodzinne urzędowanie w sobotę (od 8 rano do 1 po poł.), a tylko w skarbowości muszą funkcyonaryusze wszelkiej kategoryi nawet i w sobotę pracować przez 7 godzin (od 8 rano do 3 po poł.).

Przywrócenie stanu pierwotnego przez ponowne ograniczenie liczby godzin urzędowych w ten jeden dzień w tygodniu do godzin pięciu, byłoby bezsprzecznie rzeczą bardzo wskazaną, ze względu choćby na przepracowanie pracowników, którzy poza tem zresztą w obecnych czasach rozszalałej drożyzny mają przecież także pewne, nie cierpiące zwłoki sprawy osobiste do załatwienia.

Wszelkie tedy względy przemawiają za tem, ażeby Prezydyum Dyrekcyi Skarbu, uwzględniając w szczególności odnośny postulat skarbowców, cofnęło zarządzenia, wywołane minioną potrzebą chwili, podczas naporu nieprzyjaciela i by przywróciło niezwłocznie pięciogodzinny dzień roboczy w dni sobotnie dla małopolskich pracowników władz i urzędów skarbowych.

Podróż dziennikarzy do Stryja, Borysławia i Drohobycza.

W stryjskich warsztatach kolejowych. — Jak się odbywa ekspedycya ropy w Borysławiu? — Zewnętrzny wygląd miasteczka. — Rafinerya olejów mineralnych w Drohobyczu.

Lwów, 16 kwietnia.

W drugim dniu wycieczki dziennikarskiej, urządzonej przez lwowską Dyrekcyę kolei państwowych, tj. we czwartek o godz. 7.30 rano, wyjechali reprezentanci prasy lwowskiej w towarzystwie prezesa dyrekcyi kol. Barwicza, radcy Mayera i naczelnika ruchu st. rad. Mydlarskiego, specyalnym pociągiem

do Stryja,

gdzie zwiedzono warsztaty kolejowe. Goście, oprowadzani przez naczelnika warsztatów rad. Kuhna, mieli sposobność ujrzeć zakłady w pełnym ruchu, widzieć z bliska pracę robotnika i porównać rozmiary pracowni z warsztatami lwowskimi. Zajmują się one również tylko

naprawą lokomotyw i wagonów,

nie produkując wyrobów nowych. Zakłady stryjskie są mniejsze niż we Lwowie i produkcya ich wynosi połowę lwowskiej. Montownia parowozów pomieszczona wraz z kotlarnią w jednej hali, zatrudnia 637 ludzi i zajmuje się nietylko naprawą lokomotyw, ale także, i to w przeważnej części,

naprawą cystern

oraz rekonstrukcyą kolejek wązkotorowych dla całej Polski. Pomocnicze warsztaty dla remontowania cystern znajdują się w Drohobyczu i Samborze.

Tokarnia, obrabiająca żelazo i inne metale, posiada za mało maszyn, zatem robotnicy pracują na dwie zmiany, tj. od g. 6 rano do 2 po poł., i od 2 do 10, i w ten sposób maszyny są dobrze wyzyskane. Sprowadzenie zaś nowych obrabiarek z zagranicy jest obecnie niemożliwe.

Zwiedziliśmy dalej odlewarnię żelaza, kuźnię, w której młoty poruszane są za pomocą pary, obejrzeliśmy ciekawy motor główny Diesla, o sile 130 koni, pędzony za pomocą eksplozyi oleju gazowego i wprawiający w ruch cały zakład, wreszcie udaliśmy się do wozowni i stolarni. Pracuje tu większa liczba sił roboczych niż w dziale parowozowym; gdyż napływ zniszczonych wagonów jest ogromny. Dziennie naprawia się do 25 wozów, przeważnie zniszczenie ich datuje się z czasów wojny ukraińskiej. W ostatnich czasach stwierdzić można

znaczny postęp fabryki

tak co do wydalności, jak i dokładności pracy. Można to uważać za powrót do normalnego, spokojnego stanu. W wynagrodzeniach robotników stosuje się również jak we Lwowie system premiowy, z którego pracownicy są bardzo zadowoleni. Premia miesięczna jednostki wynosi mniej więcej 1000 mk.

Krótki pobyt w Borysławiu

nie mógł nam wprawdzie odsłonić całokształtu życia tego interesującego środowiska, ukazał nam jednak wiele zajmujących szczegółów z działu przemysłu naftowego. Na torach kolejowych obok dworca wznosi się szereg tzw. „nalewaków", które napełniają cysterny ropą, płynącą ze zbiorników, a prowadzoną do zbiorników rurociągami z kopalń. Napełnianie każdej cysterny trwa 20 minut. Zagłębie borysławskie produkuje dziennie 220 cystern, z tego wywozi się 180. Wywóz za granicę stanowi bardzo małą część ogólnej produkcyi. W roku bieżącym ekspedycya ropy z zagłębia wzrosła ogólnie o 1000 cystern miesięcznie, głównie z powodu polepszenia się stanu parowozów i wzmożenia ruchu kolejowego. Zbiorników ropy posiada Borysław 260 o pojemności 400—500 cystern.

Małomiasteczkowymi wehikułami ruszyliśmy z dworca

ku szybom borysławskim,

rozmieszczonym malowniczo wśród zrębów lasów na wzgórzach. Droga wiodła przez centrum Borysławia, to też mieliśmy sposobność obserwować w przejeździe główne cechy tej rozległej wraz bujnem życiem osady, która nie jest ani miastem, ani wsią, ani nawet miasteczkiem. Składa się bowiem z niezliczonej ilości małych, o rozmaitych, często bardzo nieforemnym wyglądzie domeczków, ściśniętych obok siebie na olbrzymiej przestrzeni. Cechą dominującą jest — brud i nieporządek. Dziwne doprawdy, że miejscowość, w której przelewają się miliony, nie posiada

najprymitywniejszej kultury zewnętrznej

i że o tem nikt widocznie nie myśli. Przez środek Borysławia wiedzie droga tak ciasna, że dwa wozy pomieścić się na niej prawie nie mogą bez zaczepienia o siebie, a pokryta tak grubą warstwą kurzu, że z podróży tej wróciliśmy z popielatemi twarzami i włosami, w ubraniach umączonych kurzem. Mimo posuchy część drogi zalewają kałuże, w których koła tona do połowy. Ciekawe, co też myślą o nas odwiedzający zagłębie naftowe cudzoziemcy?

Wróciwszy

do Drohobycza,

zwiedziliśmy szczegółowo zakłady państwowej rafineryi olejów mineralnych („Polmin"), prowadzone przez dyr. dr. Kozickiego. Wspaniale urządzona fabryka zaimponować może każdemu, kto ją ujrzy, jest bowiem największą wytwórnią tego rodzaju na kontynencie. Obecnie przeprowadza dyrekcya liczne zmiany i innowacye, które jeszcze podniosą poziom fabryki. Odbywa się w niej destylacya produktów naftowych od gazu i benzyny, do olejów ciężkich, rafinerya parafiny i wyrób świec. Fabryka przerabia dziennie 80—100 cystern.

Gościnnie podejmowani przez dyrekcyę destylarni oraz witani przez przedstawicieli władz do

...obyckich, wyjechaliśmy z miasta po kilkugodzinnym pobycie, zdążając późnym wieczorem do Lwowa.

M. G.

NADESŁANE.

Tym wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę nieodżałowanej śp. mężowi mojemu Mikołajowi, a w szczególności JW. Panom D. Stećkowi, Bieniarzowi, Rupentalowi, oraz członkom Korporacyi, składam serdeczne „Bóg zapłać".

11216 **Marya Snihur z córką.**

Usiłowane półmilionowe oszustwo na poczcie.

Lwów, 18 kwietnia.

(§) Oszustka, która usiłowala popełnić półmilionowe oszustwo pocztowe na szkodę skarbu państwa, o czem pisaliśmy obszernie we wczorajszej „Gazecie Porannej", dzięki energicznemu śledztwu prowadzonemu z ramienia policyi przez insp. p. Barda,

znajduje się już pod kluczem.

Insp. pol. Bartel, wysłany przez dyrekcyę policyi do urzędu pocztowego celem przeprowadzenia śledztwa wspólnie z p. radcą pocztowym p. Kostyszynem, przesłuchiwał bezpośrednich świadków usiłowanego oszustwa, kasyera pocztowego, starszego kontrolora p. Finkelsteina, manipulantkę Ederównę i koleżankę jej Kochównę, którzy bądź to wypłacili żądaną kwotę pół milionową,

bądź to byli pomocni

w podjęciu tej kwoty. Insp. Bartel po przesłuchaniu tych trzech osób odezwał się do Ederówny:

„Za 24 godzin będą pieniądze".

Ederówna odrzekła: „Daj Boże, ale kto je wziął?" — „To pani wie najlepiej" — odpowiedział inspektor Bartel, a ja wkrótce się dowiem. Ederówna poczerwieniała i nic nie odpowiedziała, poczem insp. Bartel poprosił Finkelsteina, Kochównę i Ederównę do dyrekcyi policyi. W budynku dyrekcyi policyi weszła Ederówna do miejsca ustępowego, zaglądający tam przez ciekawość insp. Bartel stwierdził, że podrzuciła tam zwiniętą w kłębek 1000-markówkę, oznaczoną jakimś znakiem chemicznym. Po przesłuchaniu Finkelsteina i Kochówny wypuszczono na wolną stopę, Ederównę zaś

zatrzymano

dalej w aresztach. Po całonocnem indagowaniu Ederówna o godz. 4 nad ranem

przyznała się do popełnionego czynu,

podając, że pieniądze skryła na Jałowcu za rogatką Łyczakowską, gdzie pod nazwiskiem Argasińska miała drugie mieszkanie. Tam też insp. Bartel udał się natychmiast i prócz trzydziestu kilku tysięcy marek odnalazł całą resztę pieniędzy. Dalsze śledztwo ustaliło, że rzekoma Okońska, która pieniądze podjęła, jest siostrą cioteczną aresztowanej Ederówny,

seminarzystka

Marya Ederówna, którą naumyślnie sprowadzono z Przemyśla dla popełnienia oszustwa. Jej karta identyczności, jaką legitymowała się na poczcie przy podejmowaniu pieniędzy, okazała się falsyfikatem. Dalsze dochodzenia w toku.

KOLEJARZE I TRANSPORTOWCY WYCOFALI SIĘ ZE STRAJKU.

Londyn, 18. kwietnia.

(§ EE) Radio. Kolejarze i transportowcy wycofali się ze strajku. Strajkują tylko robotnicy górniczy.

AMERYKA POPRZE CAŁKOWICIE FRANCYĘ.

Paryż, 18. kwietnia.

(§ EE) Radio. W czasie wizyty Vivianiego u nowego prezyd. Stanów Ziedn., Harding oświadczył, że Francya może bezwzględnie liczyć na całkowite, energiczne poparcie Stanów Zjednoczonych.

SIMONS ZACHWIANY.

Berlin, 18. kwietnia.

(§ EE) Radio. Niemcy zamierzają przedstawić Francyi nową propozycyę uregulowania odszkodowań przez odbudowę zniszczonych prowincyi francuskich. Z kół urzędowych niemieckich donoszą, że stanowisko Simonsa jest zachwiane.

PLANY P. SKULSKIEGO.

Kraków, 18. kwietnia.

(Telef.) (G). Korespondent „Kuryera Ilustrowanego" miał wywiad z Leopoldem Skulskim, ministrem spraw wewnętrznych, b. prezesem ministrów. Na pytanie czy Skulski solidaryzuje się z deklaracyą narodowego związku ludowego, minister odpowiedział twierdząco. Zwroty jednak polityczne w rezolucyi narodowego związku ludowego nie odpowiadają jego życzeniom.

— A jaki stosunek zajmie pan minister na przyszłość wobec uchwał deklaracyi?

— Uważam — odpowiedział minister — że obecność moja w stronnictwie z powodu piastowania urzędu nie dość ciągła jest więcej potrzebna, niż sądziłem. Przy pierwszej sposobności, która się nastręczy, sądzę, że w niedługim czasie podam wskutek tego swą rezygnacyę z urzędu i udziału w nowym rządzie nie przyjmę.

Do P. T. Prenumeratorów!

Lwów, 18 kwietnia.

Począwszy od 8 b. m. prenumerata miesięczna wynosi:

za 1 wydanie („Gazeta Poranna" lub „Gazeta Wieczorna")	170 Mk
z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową	185 Mk
za 2 wydania („Gazeta Poranna" i „Gazeta Wieczorna")	340 Mk
z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową	370 Mk

P. T. Prenumeratorów, którzy uiścili prenumeratę za kwiecień po starej cenie, prosimy ponownie o bezzwłoczne dopłacenie za kwiecień:

1) przy prenumeracie 1 wydania bez dostawy	50 Mk
2) przy prenumeracie 1 wydania z dostawą do domu lub z przesyłką pocztową	55 Mk
3) przy prenumeracie obu wydań bez dostawy	100 Mk
4) przy prenumeracie obu wydań z dostawą do domu lub przesyłką pocztową	110 Mk

a to tem pewniej, ile że w przeciwnym razie z dniem 21 bm. będziemy zniewoleni wstrzymać dalszą dostawę pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej" i „Gazety Wieczornej"

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Poniedziałek 18. kwietnia o 7 w.: „Madame Butterfly".

Wtorek 19. kwietnia o 7 w.: „Incognito".

(§) **Minister Przanowski we Lwowie.** Dziś rano przybył do miasta naszego minister handlu i przemysłu p. Przanowski, powitany na dworcu przez prezesa dyrekcyi kolejowej p. Barwicza i naczelnika dworca nadinsp. p. Gileka. Około godz. 11 minister handlu przybył do Izby handlowej powitany przez prez. Izby p. Leopolda Baczewskiego i wiceprezydenta p. Winiarza, tutaj odbyła się dłuższa konfrencya. Minister pozostaje w mieście naszem przez cały dzień dzisiejszy.

(†) **Z niedzieli.** Rozświętowała się wczorajsza niedziela na dobre, obfitując w rozmaitego rodzaju uroczystości i zabawy. Przedewszystkiem ranek przeszedł nam pod mocnem wrażeniem dekoracyi „Obrońców Lwowa", która odbyła się na placu Maryackim u stóp nieśmiertelnego Adama. Pogoda chmurna, jak często bywała dola tych bohaterów, którzy wczoraj swój dzień chwały święcili, umożliwiła tysiącznym rzeszom publiczności przyglądać się tej niezwykłej chwili. Popołudnie Lwów spędził za miastem, głównie w stronie rogatki Stryjskiej, ściągnięty matchem „Słupny" i „Pogoni". A ledwie ten się skończył, pośpieszono tłumnie na różne imitacye karnawałowe, zwane „Podwieczorkami". — Rzecz wiadoma bowiem, że takie „podwieczorki" jada się wtedy, gdy inni już zjedli kolacyę i że starają się często z powodzeniem zastąpić same wieczorki. A deszcz, od rana „wiszący" i „grożący", okazał się tylko wielkim bluffem niebieskim — i wcale go nie było.

Z muzyki. Wieczór pieśni zaszczytnie znanej śpiewaczki Janiny K. Pfauowej odbędzie się jutro. Akompaniuje p. Helena Ottawowa. Program koncertu niezwykle bogaty, a pod względem wartości artystycznych służyć mogący za wzór, obejmuje utwory przeważnie dotychczas we Lwowie nie śpiewane, m. i. słynny cykl Gustawa Mahlera „Pieśni na śmierć dzieci" („Kinder-Totenlieder"). Wspaniały ten program obudził w sferach muzycznych żywe zainteresowanie.

Stosunki między Francyą a Polską stają się coraz ściślejsze. Oprócz zadzierzgniętych silnie węzłów na gruncie politycznym, nawiązują się już nici w dziedzinie gospodarczej, handlu, przemysłu, nauk, piśmiennictwa, sztuki, nawet sportu. W tej chwili święci podobno w Paryżu tryumf polska wystawa malarska. W maju odbędzie się w Warszawie obchód setnej rocznicy zgonu Napoleona, na którą to uroczystość zjedzie reprezentacya paryskiej rady miejskiej. Lwów ma obiecane odwiedziny kilku profesorów Sorbony. Wczoraj zaś przybył do naszego miasta Ks. Kanonik Desgranges, poprzedzony rozgłosem niezwykłego mówcy - konferensiera, człowieka o głębokiej wiedzy i bystrym poglądzie. Sympatyczny gość nasz zamierza zbadać życie religijne u nas oraz organizacyę socyalną. Przy tej sposobności wygłasza on prelekcye w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, słuchany z najwyższem zajęciem. W studyach terenów pomocny mu jest towarzysz podróży, dr. Laury, również gorący przyjaciel Polski. Prawdopodobnie zechce i Lwów skorzystać z tej wizyty i zaprosi Ks. Desgranges na katedrę.

(§) **Zatarg w przemyśle naftowym.** Pertraktacye, które przez cały ubiegły tydzień toczyły się między pracodawcami a robotnikami przedsiębiorstw naftowych, nie doprowadziły na razie do żadnego rezultatu i zostały wczoraj odroczone na dzień 14.

(—) **Jak wygląda spadek cen we Lwowie?** Robotnicy szewscy we Lwowie zażądali znów od swych pracodawców podwyżki za pracę i przedłożyli im nowy cennik. Wedle cennika

tego, najniższa płaca tygodniowa np. krajacza opiewa tylko na... 4500 mk. Jak wyglądają wobec powyższego faktu płace urzędników i funkcyonaryuszy państwowych, którym wciąż prawi się, że ceny spadają, rząd powinien wysnuć z tego odpowiedni wniosek.

(—) **Zbłąkane dziecię.** Wczoraj rano z ulicy Kaźmierzowskiej sprowadzono na inspekcyę policyjną zbłąkaną 4-letnią dziewczynkę. Do późnego wieczora po dziecię nikt się nie zgłosił.

(—) **Kto nosi mundur wojskowy.** Za nieprawne noszenie munduru wojskowego aresztowano wczoraj kilka osób. Między sprowadzonymi na inspekcyę policyi znajdował się także Wasyl Mucha, który z początku twierdził, że jest dezerterem, a następnie, że jako Rusin wcale przy wojsku nie służył.

(—) **Mała kradzież o wielkiej wartości.** Do sklepu Daniela Fruchtmanna przy ul. Kopernika l. 28 minionej nocy dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy i skradli 14 koszul męskich oraz 12 krawatek. Wedle zapodania poszkodowanego, skradzione przedmioty przedstawiały wartość... 25.000 mk.

—o—

Artysta-malarz Aleksy Nowakowski, urządza wystawę swoich prac od dnia 20 b. m. w domu Styki, Ziemiałkowskiego 2.

Ostrzeżenie. Z gmachu Akademii handlowej we Lwowie skradli złodzieje po włamaniu się w nocy z 13 na 14 b. m. dwie maszyny do pisania a to: systemu „Yosta" Mod. 20 i „Underwood" Mod. 11. Dyrekcya przestrzega przed kupowaniem tych maszyn. 11214

Ekonomista.

Rada nadzorcza Akcyjnego Banku hipotecznego na odbytem dziś posiedzeniu, uchwaliła na wniosek dyrekcyi, przedstawić 53 Zwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu akcyonaryuszy **we wtorek 26 kwietnia 1921,** aby z nadwyżki dochodu r. 1920 w kwocie . Mp 8,089.333·60

wypłacić 5% dywidendę od kapitału akcyjnego . . . . „ 2,100.000·—

z pozostałych . . . . . . Mp 5,989.333·60

strącić przeniesienie zysku z r. 1919 . . . . „ 95.504·90

z pozostałej reszty nadwyżki . Mp 5,893.828·70

w myśl § 68 statutu:

przydzielić a) do funduszu zabezpieczenia listów hipotecznych . . Mp 885.000·—

b) do nadzwyczajnego funduszu zapasowego „ 300.000·—

wypłacić statutowe tantyemy . . „ 1,178.765·74 „ 3,363.765·74

do pozostałej nadwyżki . . Mp. 3,625.567·86

przeznaczyć: a) na superdywidendę od 150.000 sztuk akcyj po Mp 16·— . Mp 2,400.000

b) na zasilenie fundu zupensyjnego dla personalu Banku . . . „ 400.000

c) na zasilenie istniejącej już rezerwy specyalnej na ewent. straty z rach. bież. kwotą . . . „ 600.000

d) na cele dobroczynne do dyspozycyi Rady nadzorczej . . . „ 100.000 „ 3,500.000·—

przenieść zbywające . . . Mp 125.567·86 na rachunek roku 1921.

Lwów, dnia 16 kwietnia 1921.

11221 Sekretaryat Zakładu.

Kronika sportowa.

„SŁUPNA 20"—„POGOŃ" 1:3 (0:0).

Lwów, 18. kwietnia.

Jeśli wczoraj padły z tych szpalt gorzkie słowa prawdy pod adresem naszych kochanych i dzielnych „Pogończyków", to płynęły one tylko z dobrego serca człowieka, któremu poziom gry „Pogończyków" nie jest obojętny. I jeśli tych parę gorzkich słów sprawiło tę cudowną przemianę we wczorajszej grze, to cieszę się niezmiernie, że dziś mogę pod tym samym adresem rzucić parę komplimentów w nadziei, że nie zdołają one zepsuć „Pogończyków".

Zaczynam od gości: Do tego, co powiedziano tutaj wczoraj o gościach, nie wiele można dodać. Stwierdzić jednakowoż należy, że o takim wysokim poziomie gry „Słupny 20" nikomu się u nas nie śniło. Precyzya gry — podawanie piłki do nóg — wspaniały stopping — ostry dobieg do piłki (sprind) — silne tempo od początku do końca gry — kombinacya napadu i doskonale zgranie się — to są cechy dodatnie tej drużyny, na które Lwowianie przez oba dni patrzyli ze zdumieniem. I jeśli mimo tych wszystkich dodatnich cech, „Słupna", mając ponadto wczoraj wiele szczęścia, uległa „Pogoni" w stosunku 1:3, a mogła i powinna była uledz w gorszym stosunku, to w tem nie ponosi zupełnie żadnej winy. Uległa, bo nie mogła sprostać piekielnym atakom napadu „Pogoni", którą ambicya zmusiła do zwycięstwa. Szlachetna ta ambicya „Pogończyków", którzy wczoraj wyszli na boisko z hasłem zwycięstwa, objawiła się zaraz z początku gry, kiedy, grając przeciwko wiatrowi, bezustannie atakowali przeciwnika, oddając cały szereg pięknych strzałów, z których jeden ugrzązł w pierwszej połowie w siatce „Słupny", ale nie został przez sędziego przez przeoczenie uznany.

Do pauzy grają obie drużyny ze znaczną przewagą „Pogoni" bez rezultatu.

Po pauzie „Pogoń" gra już z wiatrem i staje się panem sytuacyi. „Słupna", która przed natarczywością „Pogoni" broni się po mistrzowsku, kilka razy zaledwie przekracza linię pomocy przeciwnika, a raz jedyny tylko pięknie skombinowanym atakiem uzyskuje ładną bramkę. Poza tem zażarta walka toczy się na polu „Słupny", szaleńczy grad strzałów środkowej trójki napadu „Pogoni" tylko 3 razy zostaje uwieńczony pożądanym skutkiem, resztę bowiem chwyta nadzwyczaj przytomny i zręczny bramkarz, bądź też odparowują świetni obrońcy.

Nie ulega wątpliwości, że na wczorajszą grę „Pogoni" wpłynęły zmiany w składzie drużyny, a mianowicie w pomocy i w napadzie. Obrona pozostała ta sama, a w pomocy grali: Schneider — Wójcicki i Gunicz, w napadzie Juras — Batsch — Wacek — Garbień i Marion. Zespół ten wczoraj grał spokojnie, przytomnie, doskonale się uzupełniał, a zwyciężył tylko forsą gry i huraganem strzałów, oddawanych niezaz niemal z połowy boiska, co jest właśnie dowodem ambicyi zwycięstwa i chęci rehabilitacyi tego zespołu za przedwczorajszą słuszną przegranę.

Wczorajsza pierwszoklasowa gra „Pogoni" i jej zwycięstwo nad świetnym przeciwnikiem, jakim jest „Słupna", dowodzi, że drużyna „Pogoni" ma przed sobą wielką przyszłość, nie wolno jej jednak lekceważyć żadnego przeciwnika, jak to miało miejsce w sobotę, lecz musi sumiennie trenować, by znikły jeszcze liczne braki taktyczne, jak i techniczne. Publiczności było około 3.000 osób.

Sędziował fachowo wcale dobrze p. Łoziński, okazał tylko zamało stanowczości, o którą winien na przyszłość się starać.

(h. b.)

Kostyum wełniany (żakiet i suknia) najnowszy model ciemno-wiśniowy, zupełnie nowy na osobę średniego wzrostu i tuszy, z pow du żałoby za 15.000 Mk. do sprzedania. Wiadomość: Potockiego 19.

Książki wszelkiego rodzaju, biblioteki, zbiory, autografy, dzieła sztuki, stale kupuje i przyjmuje w komis, firma „Oświata", Spółka księgarsko-antykwarska z ogr. p. r. Lwów, Akademicka 8. 11175

Tanio sprzedam kosiarkę nieużywaną „Meichara", Tarnowskiego 6, drzwi 3. 11195

Urządzenie dentystyczne także częściowo oraz materyały do sprzedania, Akademicka 3, II. p, na prawo 11193

ROZMAITE

Kapelusze słomiane, jedwabne, przerabia modnie, tanio Topelnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 10974

Pracownia sukień damskich Julii Wesołej, Kochanowskiego 3, II. p., wykonuje suknie, kostyumy, płaszcze podług najnowszych żurnali. Przyjmuje przeróbki. Ceny umiarkowane. — Tamże zaraz są potrzebne zdolne panny w krawieczyźnie. 10346

Jożynier K. ma list od B. w Adm. „Wieczornej", 11194

ZA BRYLANTY

złoto, srebro, platynę, płaci bezwarunkowo najwięcej **J. A. WOLF**, jubiler, Lwów, Sobieskiego 2. 10333

Na maj kwiaty sztuczne

do dekoracyi kościołów, salonów, do kapeluszy, również galanterya, zabawki i przybory froeblowskie poleca **HELENA GŁOGOWSKA**, skład papieru i przyborów szkolnych Piekarska 1. 11024

KOSZE

z zielonej wikliny na ziemniaki, węgle, jarzyny itp. poleca Syndykat Koszykarski S. A. Kraków, Floryańska 32. 11115

WAPNA

większą ilość do systematyczn. dostawy sprzeda

M. AMSTER,

Kraków, Groble 19. 1096

Już nadeszły

Superfosfat kostny i Saletra syntetyczna

i są do nabycia w każdej ilości za gotówkę

w Banku rolniczym S. A.

we Lwowie, Kopernika 20. 11143

Stanowisko dyrektora lub reprezentanta

poważnej instytucyi handlowej względnie przemysłowej, **pragnie objąć w Krakowie** adwokat, posiadający długoletnią praktykę kupiecką (jako prokurzysta wielkiej firmy handlowej) oraz rozległe stosunki w sferach handlowych Krakowa i Małopolski. Odnośny reflektant rozporządza własnym lokalem biurowym w samem śródmieściu Krakowa, składającym się z 3 pokoi wytwornie urządzonych i gotów jest w razie objęcia wspomnianego stanowiska lokal ten przeznaczyć wyłącznie na biura odnośnej instytucyi. Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych instytucyj wraz z podaniem warunków, nadsyłać do biura reklamy „Prasa", Kraków, Karmelicka 16, pod „Godny zaufania". 11185

Lokalu i magazynu

poszukuje pierwszorzędna fabryka maszyn rolniczych i motorów celem urządzenia filii we Lwowie. Właścicielowi lokalu daje 2 proc. obrotowej prowizyi. Natychmiastowe oferty pod „Fabryka" do Biura dzienników i ogłoszeń Henryka Buchstaba, Lwów, Legionów 21. 11202

Ważne dla przemysłu młyńskiego!

IHIG. Nadeszły oryginalne szwajcarskie płótna petlowe marki REIPF-FRANK we wszystkich numerach.

Gener. zastępstwo na Rzeczposp. Polską IHIG, Lwów, Podlewskiego 8 II. 10983

BATERYE LATARKI DZWONKI elektryczne

ZAPALNICZKI I KAMYCZKI

poleca hurtownie 10324

Michał HACKEL

Lwów, Kazimierzowska l. 4.

KLISZARNIA ZAKŁADY GRAFICZNE „ARS"

Lwów, Sykstuska 32 (obok poczty głów.) wykonują wszelkiego rodzaju klisze cynkowe dla ilustracyi, dzieł artystycznych, dzienników, czasopism, cenników, anonsów oraz dla wszelkiej reklamy przemysłowo-handlowej. 11009

Baczność cykliści!

ROWERY oryg. Pucha i Waffenraoa nowe, płaszcze, węże, pompy nożne od Mk. 240 i wyżej, oraz części składowe do tychże. Gumy do wózków dziecinnych, kieszonkowe lampki elektr. i baterye, zapalniczki i krzemienie — poleca po cenach konkurencyjnych tylko firma

Jakób ROSENMAN

Lwów, ul. Akademicka l. 26.

Przyjmuję rowery i gramofony do naprawy. — Kupuję płyty gramofonowe. 11166



ODCISKI, brodawki i skórę zgrubiałą na podszwach bezpowrotnie i bez bolu usuwa „KLAWIOL". Wyrób farm. labor. „Ap. Kowalski" w Warszawie. Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne. Hurtowna sprzedaż: Przedstawicielstwo na Lwów i Wschodnią Małopolskę f. „OZON", Hurtownia Materyałów aptecznych, Lwów, Kołłątaja 8 9012

Przemysł wełniany! Przemysł wełniany!

Michał GLAZER, Łódź-Radogoszcz

Centrala, Łódź, Zielona 5. Oddział, Warszawa, Leszno 8.

otworzył własny skład fabryczny

we Lwowie, w Pasażu Mikolascha

i poleca swoje wyroby

chustki, materyały wełniane i półwełniane

P. T. hurtownikom. 11200

Poszukujemy

trzech urzędników, obznajomionych z manipulacyą tartaczną. Kawalerzy mają pierwszeństwo. Oferty oraz odpisy świadectw, których się nie zwraca, skierować p. a. Towarz. Handlowe, Kraków, Sławkowska 1. 11194

Kapelusze męskie i damskie w najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze poleca I. Kraj. Fabryka Kapeluszy **Rudolfa Newelta** Lwów, ul. Batorowa 3. Fabryka przyjmuje wszelkie męskie kapelusze do przerabiania, które bardzo starannie i modnie wykonuje 9751

KUCHENKI NAFTOWE, MŁYNKI do mięsa i kawy, WAGI, NOŻE, WIDELCE ŁYŻKI, ARTYKUŁY nożownicze, NACZYNIA kuchenne, ŻELAZKA do prasowania i wszelkie artykuły kuchenne i domowe poleca detalicz. i hurtownie

A. M. KIERSKI

S-ka z ogr. odp.

Lwów, ul. Kopernika 4. 10813

Najprzedniejszej proweniencyi

NASION WIOSENNYCH

jak: **koniczów, łubinu, buraków, marchwi i innych pastewnych oraz warzywnych** — dostarcza hurtownie po cenach umiarkowanych

Polskie Towarz. Handlowe

W KRAKOWIE, ul. Sławkowska L. 1, (Oddział Rolniczy). 10787

OPUS

ZWIĄZEK HANDL.-PRZEMYSŁOWY W KRAKOWIE, Spółka z ogr. odp.

FILIA LWÓW, Klonowicza 8.

Zawiadamia, iż nadszedł większy transport 10982

SUKNA

nadającego się dla Zakładów odzieżow. i Kółek rolniczych.

Telegramy: „FILOPUS" Lwów.

SOLEC

ZAKŁAD WÓD MINERALNYCH SIARCZANO-SŁONYCH znanych ze swej dobroci w reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nerwowych, przymiocie. Kąpiele błotne, słoneczne, Hydropatya. Ordynować będzie dr. Wł. Harajewicz. Ceny kuracyi niższe jak w innych zdrojowiskach krajowych. Dojazd przez st. Kielce lub st. kolei galicyjskiej Szczucin, skąd 15 km. do Solca. Prospekty wysyła Zarząd Solca, poczta Stopnica, ziemi Kieleckiej.

SEZON od 20 maja do 20 września. 11150

WAŻNE dla przemysłu i rolnictwa!

Polska Spółka dla obrotu towarowego, Lwów, Szajnochy 2, Oddział artykułów technicznych Bourlarda l. 5, w gmachu Instytutu technologicznego (dawny. magazyn Biura surowc.)

Oferuje pasy popędowe różnego rodzaju, zeszywacze i łączniki do spinania tychże, artykuły gumowe, azbestowe, pakunki do uszczelniania maszyn, jakoteż płyty uszczelniające różnej wielkości. Armatury, różne metale, piły, pilniki, tarcze do ostrzenia pił, artykuły szmirglowe, przyrządy smarujące, masę do filtrowania piwa i wina. Szpunty do beczek, bukszy do tychże i korki. Oliwy maszynowe i smary różnej jakości itd. 11101

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.